Cena pojed. egz. 10 groszy

Demokrata

ORGAN • NARODOWO • SPOŁECZNEGO • RUCHU • MŁODYCH

Nr. 25. Toruń, 21 czerwca 1936 r. Rok III.

Czy program Narodowego Ruchu Robotniczego jest socjalistyczny?

(Dokończenie)

Pod względem politycznym, N. P. R. stoi na gruncie demokracji, odrzucając zgóry wszelką dyktaturę, czy to ze strony rodzimego faszyzmu, czy też ze strony komunizmu.; Nawet tak zwana dyktatura proletarjatu, bądź to samego, czy też robotniczo-włościańskiego, głoszona przez socjalistów, odrzucana jest przez N. P. R. z tego względu, że:

1) nie prowadzi do celu, gdyż takie tylko głębokie reformy społeczne mogą być z pożytkiem przeprowadzone przez naród, na które większość, jego się godzi świadomie;

2) ponieważ bardzo łatwo, będąc nawet pomyślaną, na czas względnie krótki i w zakresie ograniczonym — zazwyczaj przeobraża się w instytucję stałą, ogarniającą dziedzinę życia społeczno-politycznego w całości.

N. P. R. żąda demokracji parlamentarnej, opartej na odpowiedzialności politycznej rządu przed Sejmem i na sześcioprzymiotnikowem prawie wyborczem (głosowanie, powszechne, bezpośrednie, równe, tajne, proporcjonalne, z udziałem kobiet).

Socjaliści, stojąc wprawdzie w zasadzie na gruncie demokracji, żądają jednak dyktatury proletarjatu, a raczej uznają ją, jako środek za pomocą którego przeprowadzą zasadnicz przeobrażenia społeczne — usuwając ustrój kapitalistyczny i zaprowadzając socjalistyczny.

N. P. R., uznając za wskazane pokojowe współżycie narodów i współdziałanie na terenie międzynarodowym, w zakresie reform socjalnych, zarówno mniejszych, jak i głębokich — odrzuca pacyfizm bezwzględny i akcję w tym kierunku, ponieważ: z jednej strony nie usuwa on niebezpieczeństwa wojny, gdyż pragną jej nie narody i państwa pokojowe, w których propaganda pacyfistyczna ma pewien wpływ, lecz te w których on nie istnieje, albo też posiada niesłychanie małą ilość zwolenników; z drugiej zaś osłabia odporną siłę państwa polskiego na niebezpieczeństwo ze strony państw wrogich Polsce.

Socjaliści natomiast, stojąc wprawdzie na stanowisku obrony państwa, uprawiają jednak u nas propagandę pacyfistyczną, chociaż w formie umiarkowanej i wiążą się z Międzynarodówką socjalistyczną, która obecnie nawet ma bardziej pacyfistyczny niż przewrotowo-socjalny charakter i nawet zdobyć się nie może, czy nie chce na solidarny i mężny opór przeciwko faszyzmowi, dowodem czego jest bezsilność i brak stanowczości socjalistów różnych państw w stosunku do Włoch i Niemiec, co ujawniło się zarówno podczas wojny włosko-abisyńskiej, jak i wobec akcji Niemiec.

Pod względem społecznym N. P. R. dążąc do głębokich reform w dziedzinie socjalno-gospodarczej stoi jednak na gruncie istnienia własności prywatnej, nietylko przedmiotów bezpośredniego użytku, ale narzędzi i warsztatów produkcji, a więc przedewszystkiem ziemi (mała własność), zakładów rzemieślniczych i fabryk małych i średnich rozmiarów i tylko w wypadkach, kiedy prywatna własność narzędzi pracy stała się monopolem faktycznym (kartele, trusty, wielka rozległa własność ziemska, kopalnie) żąda ich upaństwowienia; propagując zarazem spółdzielczość w tych dziedzinach, w których doświadczenie wykazało, że ona jest żywotną i celową, a więc zaleca korperatywy przedewszystkiem spożywcze, a więc wytwórcze, zrzeszenia małych właścicieli rolnych, mające na celu zakup potrzebnych towarów, oraz ich zbyt, instytucje współdzielcze w dziedzinie kredytowo-bankowej. Krótko mówiąc N. P. R. dąży do ustroju mieszanego, opartego jednak na własności prywatnej.

Socjalizm dąży do uspołecznienia wszystkich narzędzi i warsztatów produkcji; przez uspołecznienie, rozumiejąc nie upaństwowienie ich, tj. przejście na własność demokratycznego państwa, lecz stworzenie takiej organizacji produkcji, przy istnieniu której kopalnie, fabryki, byłyby pod kierunkiem rozmaitych czynników jak robotników, spożywców i przedstawicieli rządu i tylko w dzie-

dzinie małej własności rolnej godzą się na pozostawienie jej w posiadaniu indywidualno-prywatnem.

Zdaniem N. P. R. upaństwowienie jest czemś określonem, możliwem do przeprowadzenia w czasie najbliższem, o ile siły klasy robotniczej pozwalają na to; upaństwowienie zapewnia, że życie gospodarcze nie załamie się w chaosie; natomiast uspołecznienie jak je pojmują socjaliści jest bardzo trudne do przeprowadzenia i z konieczności doprowadzić musi do dezorganizacji produkcji, do załamania się życia gospodarczego i do reakcji.

Socjaliści niemieccy, po rewolucji, cofnęli się przed upaństwowieniem wielkiego przemysłu, chcąc z czasem przeprowadzić uspołecznienie w powyższym sensie, i doczekali się wreszcie hitleryzmu z faszyzmem.

W Rosji, po dojściu bolszewików do władzy, początkowo fabryki objęli robotnicy, a rząd miał tylko mieć ogólny nadzór; doprowadziło to do takiego chaosu, że w końcu Lenin zaprowadził dyktaturę w pracy w fabrykach, kopalniach i t. p., trwającą obecnie i przy Stalinie, która ciąży dotkliwie nad klasą robotniczą.

N. P. R. chce tego uniknąć i dąży, do częściowego upaństwowienia pewnych gałęzi produkcji; chce ona przyśpieszyć wielkie reformy i na podstawie doświadczenia poprowadzić je dalej. Program N. P. R. nie przesądza tego co może być za lat sto, czy więcej; nauczony doświadczeniem, nie chce urzeczywistniać programów nie dojrzałych.

Upaństwowienie zalecane przez N. P. R., różni się głęboko od bolszewickiego tem: 1) że w Rosji państwo jest wszystkiem, obywatel niczem, pomimo nawet obiecanej nowej konstytucji, o której „Demokrata“ pisać będzie oddzielnie; 2) że tam wszystko jest upaństwowione.

N. P. R. żąda tylko częściowego upaństwowienia i państwa opartego na demokracji. Rosja jest, mimo wszystko państwem faszystowskiem, N. P. R. chce prawdziwej demokracji. To też skutki upaństwowienia w Rosji są inne, niż te któreby były u nas, gdyby program N. P. R. był urzeczywistniony.

III.

W działalności swej N. P.R. opiera się na uznaniu faktu niewątpliwego istnienia walki klas, w dziedzinie gospodarczo-społecznej, politycznej i kulturalno-społecznej, co nie narusza bynajmniej istnienia pewnych, zasadniczych wspólnych interesów narodowo-państwowych, dotyczących: 1) całości państwa jego zwartości, obrony, oraz siły w niem narodu polskiego, jako czynnika najsilniejszego; 2) wspólnych interesów gospodarczych w stosunku do państw innych; 3) wreszcie stosunków kulturalnych.

N. P. R. nie robi więc z faktu walki klas teorji, koło której skupia się całokształt życia społecznego. Natomiast u socjalistów walka klas jest punktem centralnym rozwoju historycznego.

Jerzy Augustowski.

Przed Kongresem „Jedności”

Projekt Deklaracji Ideowej

Komisja, wyłoniona przez Zarząd Główny, opracowała projekt „Deklaracji Ideowej“ — Drukujemy go poniżej w celu zaznajomienia ogółu członków i przedyskutowania. **Red.**

I.

Związek Młodzieży Pracującej „Jedność“ przygotowuje młodzież polskiej klasy pracującej do pracy nad urzeczywistnieniem ideałów demokratycznych i chrześcijańskich w życiu politycznem i gospodarczem.

II.

Za członka polskiej klasy pracującej uważamy każdego Polaka, który poczuwa się do braterskiej solidarności z ogółem klasy pracującej. Podkreślając prawo i obowiązek pielęgnowania własnej narodowości, dążymy do braterskiego współżycia wszystkich klas pracujących bez względu na religję i narodowość.

III.

Obecnie panujący ustrój kapitalistyczny, jest sprzeczny z zasadami rozumu i sprawiedliwości społecznej. Przeto dążymy do zmiany tego ustroju, na ustrój gospodarczy, oparty na następujących zasadach:

a) upaństwowienia wielkiego przemysłu, fabryk amunicji i broni, oraz parcelacja wielkiej własności rolnej bez odszkodowania.
b) Wprowadzenie w życie gospodarcze zasad gospodarki planowej.
c) Stopniowe zorganizowanie średniego i drobnego przemysłu, produkcji rolnej oraz handlu na zasadach spółdzielczych.
d) Zapewnienie klasie pracującej istotnego współudziału w zarządzie przedsiębiorstw.

IV.

Dobro polskiej klasy pracującej, której krwawem wysiłkiem stworzona została Niepodległość Rzeczypospolitej, winne być dobrem Państwa Polskiego.

Uważamy, że ustrój wprowadzony konstytucją z dnia 23 kwietnia 1935 r., jest sprzeczny z dobrem państwa polskiego i interesu klasy pracującej. Dlatego Związek Młodzieży Pracującej „Jedność“, przygotowuje swoich członków do legalnej walki o zmianę ustroju istniejącego na ustrój demokratyczno-parlamentarny, jako jedyny ustrój, gwarantujący klasie pracującej pełnię praw a krajowi trwały byt i pomyślny rozwój.

Władza republiki demokratycznej musi być silną, a siłę swoją czerpać z woli i zaufania klasy pracującej, jako klasy najliczniejszej i jedynie produktywnej. Ustrój demokratyczny winien być dostatecznie obwarowany przeciwko wszelkim wrogom demokracji.

V.

Wojnę uważamy za zbrodnię wobec ludzkości, postępu i kultury, a utrwalenie pokoju za naczelne zadanie polityki międzynarodowej. Zdecydowanie przeciwstawiamy się rozsiewaniu nienawiści rasowych i narodowych, prowadzących nieuchronnie do wojny.

Celem zapewnienia stałego pokoju między państwami, powinni zostać rozbudowane instytucje

międzynarodowe, służące pokojowi, a ich postanowieniom winna być nadana trwała skuteczność.

VI.

Stwierdzamy, że:

a) Pełny rozwój ducha ludzkiego jest uwarunkowany wolnością polityczną.
b) Bogactwo całego społeczeństwa jest dźwignią oświaty i kultury.
c) Bez oświaty ludu niema demokracji.
d) Dynamizm kultury jest tem większy im więcej ludzi ją odczuwa i przeżywa.
e) Nauka i sztuka nie jest przywilejem jednej klasy, ale każdego szłowieka.

Nauka winna być bezpłatna na wszystkich stopniach nauczania.

VII.

Religja jest sprawą sumienia każdego członka społeczności. Stosunek państwa do Kościoła winien być uregulowany według woli większości obywateli.

Nie mamy nic do stracenia

Wrogowie radykalnych reform społecznych, a są oni nietyle może liczni ile głośni, często głoszą, że wprowadzenie tych reform musiałoby doprowadzić do katastrofalnego zubożenia społeczeństwa. Panowie z grubemi cygarami i wielkiemi brzuchami, bo ci właśnie urządzają te alarmy, mówią z taką pewnością siebie, że bardzo często uwierzy im nawet robotnik i chłop. Niekiedy zatroska się poważnie nawet bezrobotny, który nie ma nic prócz łachmanów na sobie i kąta, w którym śpi. Żeby nie... zubożał.

Zastanówmy się dziś bliżej nad temi alarmami. Obrachujmy, kto na tych reformach straci, kto nic nie straci, a kto zyska.

Jakież to są te radykalne reformy społeczne? Jakież to nam np. zdobywają w niektórych kołach przydomek „komunistów"?

Upaństwowienie ciężkiego przemysłu. Kto na tem straci? Robotnik i chłop? W żaden sposób. Jeśli upaństwowienie nastąpi według planu Narodowego Ruchu Robotniczego, robotnik i chłop zyskają na tej reformie napewno. A zatem — kto straci? Rzecz zupełnie jasna — właściciel ciężkiego przemysłu, t. j. wielcy kapitaliści. Biedni kapitaliści! Szkoda każdego człowieka. Skończą się bezpowrotnie wspaniałe samochody, luksusowe wille, Riwjery i lokowanie pieniędzy polskich w zagranicznych bankach. Ilu jest w Polsce kapitalistów? A ilu jest robotników i chłopów? A zatem — możemy nie ronić łez nad losem „nieszczęśliwych" kapitalistów. W tem miejscu jeszcze jedna uwaga. Robotnicy często niechętnie mówią o upaństwowieniu ciężkiego przemysłu, wskazując na te przedsiębiorstwa, które już dziś są w rękach państwa, a w których robotnik nie jest wcale lepiej traktowany niż w fabrykach prywatnych. Otóż trzeba, aby Jednościowcy tłumaczyli, że nam wcale nie idzie o oddanie ciężkiego przemysłu w ręce dzisiejszego państwa, które istotnie często w wyzyskiwaniu robotnika nie ustępuje prywatnemu kapitaliście. Oddamy ciężki przemysł w ręce państwa jutra t. j. państwa prawdziwie demokratycznego z robotniczo-chłopskim rządem.

Wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej bez odszkodowania. Radziwiłły, Lubomirscy, Sanguszki, Potoccy, Skórzewscy i całe to arystokratyczno-szlacheckie bractwo straci dużo na tej reformie. Ogromnie dużo. Otrzyjmy jednak łzy litości. Tysiące i miljony chłopów zyskają na tej reformie. Chłop polski, który nie może sobie kupić soli i zapałek, ten chłop polski nie ma nic do stracenia.

A bogobojni obrońcy „świętego" prawa własności niechaj się zastanowią, gdzież to byli ich równie bogobojni poprzednicy wtedy, gdy przodkowie dzisiejszych książąt i hrabiów bezlitośnie zabierali chłopom ich grunta, zmuszając ich w dodatku do straszliwej pańszczyzny. Może niejeden odpowie — to były inne czasy, inna epoka, inne prawa. Ano pewnie. Ale właśnie dziś idą także inne czasy, rozpoczyna się nowa epoka i inne wyjdą prawa.

Gospodarka planowa. Któż może stracić na zastąpienie chaosu gospodarki kapitalistycznej i wynikających z tego chaosu przesileń gospodarczych planowością w produkcji? Robotnik, chłop i pracownik umysłowy nie stracą na tem napewno. Stracą chyba tylko różnego rodzaju spekulanci, którzy na przesileniach gospodarczych robią kokosowe interesy.

Niejednym także nie podoba się wprowadzenie do dzisiejszego rozwielmożnionego i zdemoralizowanego pośrednictwa handlowego **form spółdzielczych.** Bardzo nam przykro, że cały szereg pośredników straci swoje intratne zyski. Klasa pracująca nie może się jednak biernie przyglądać temu, jak nieracjonalnie rozbudowane pośrednictwo podbija niesłychanie ceny towarów bez żadnego gospodarczego uzasadnienia.

Robotnik i chłop na reformach społecznych nic stracić nie może. Radykalne, a mądre reformy społeczne byt jego polepszą ogromnie. Zubożeje względnie zostanie zniszczona zupełnie klasa kapitalistycznych wyzyskiwaczy oraz cała zgraja sługusów kapitalistycznych, których byt najściślej związany jest z istnieniem ustroju kapitalistycznego. Do tej zgrai należą także ci redaktorzy i politycy, którzy szerzą w Polsce w imię „dobra społecznego" strach przed każdą radykalną reformą.

Trzeba to jasno powiedzieć: — klasa pracująca w Polsce nie ma nic do stracenia, a wszystko do zyskania.

Alojzy Biel.

Narod. Ruch Robotniczy musi być jednolity

Historja nieporozumień między poszczególnemi organizacjami Narodowego Ruchu Robotniczego (partja a związki zawodowe) jest równie smutna jak ciekawa. Dość trudno zrozumieć zwykłemu śmiertelnikowi, w jaki sposób dojść mogło do silnych rozdźwięków między organizacjami, w których członkami w znacznym procencie są ci sami ludzie. Jak się to działo, że ci sami

ludzie w jedną niedzielę na zebraniu partji słuchali wieszania psów na związki zawodowe, a w następną niedzielę na zebraniu zawodówki przysłuchiwali się wymyślaniom na partję. Cokolwiekby się tu dało powiedzieć o błędach i grzechach tej czy innej „góry“, stwierdzić trzeba, że i „doły“ zawiodły. Wyrobienie organizacyjno-polityczne członków nie stanęło na wysokości zadania.

Nie chcemy się tu wtrącać do spraw, które bezpośrednio dotyczą partji czy związków zawodowych. Chcemy natomiast dotknąć roli jaką w tej sprawie odegrali wzlędnie nie odegrali, choć odegrać byli powinni, Jednościowcy.

Jest faktem znanym i stwierdzonym, że wielu Jednościowców jest równocześnie członkami partji i związków zawodowych. Cowięcej — sporo naszych jednościowych działaczy zajmuje ważne stanowiska w organizacji partyjnej i zawodowej. Czy koledzy ci ostrzegali dość silnie wtedy, gdy rodziły się nieporozumienia w Narodowym Ruchu Robotniczym? Czy wreszcie dość silnym jest dziś ich głos, nawołujący do zgody i jednolitości w naszym ruchu?

Przyznanie się do popełnionych błędów nie jest oznaką słabości. Jednościowcy niestety nie wszędzie i nie zawsze stanęli na wysokości zadania.

Musimy to zrozumieć i musimy z tego wyciągnąć właściwe konsekwencje — albo jest Narodowy Ruch Robotniczy jednolity i zwarty, albo niema Narodowego Ruchu Robotniczego wogóle.

Musimy dalej pamiętać, że przywrócenie zgody i jednolitości w Narodowym Ruchu Robotniczym jest w pierwszym rzędzie zadaniem młodego pokolenia naszego ruchu, którego awangardę stanowi „Jedność“.

Zwartość, jednolitość w Narodowym Ruchu Robotniczym — to zadanie nietylko całej „Jedności“ jako organizacji, lecz także każdego Jednościowca zosobna. Każdy nasz członek w dostępnem dla niego środowisku jest obowiązany niezmordowanie pracować nad urzeczywistnieniem tego celu. We wszystkich organizacjach naszego ruchu, na każdem robotniczem zebraniu głosy Jednościowców niech będą głosami, nawołującymi do zgody i jednolitości. Wprowadzajmy wszędzie ducha jednościowego, ducha zapału i entuzjazmu, ducha samozaparcia w służbie dla klasy pracującej i demokracji polskiej.

Stawiamy sprawę uczciwie i jasno. Nie nawołujemy do tworzenia jakichś jednościowych „jaczejek“ w partji i związkach zawodowych, bowiem nie mamy żadnych celów odrębnych od celów całego Narodowego Ruchu Robotniczego. Nie nawołujemy do walki młodych ze starymi działaczami, bowiem nie uznawaliśmy i nie uznajemy w życiu społecznem podziału na „starzy“ i „młodzi“. Jedną mamy tylko ambicję — złączyć znowu wszystkie organizacje narodowo-robotnicze pod jednym sztandarem silnego Narodowego Ruchu Robotniczego. I z tego nie zrezygnujemy.

J. D.

Na drodze do pełnego faszyzmu

Oblicze Europy zmienia swój wygląd nieomal z dnia na dzień. Przeobrażenia polityczne całych społeczeństw, wykazują jakby objawy jakiejś nerwowej gorączki. Wczoraj — faszyzm, dziś — Front Ludowy wzgl. Demokracja; jutro — ? Zastanawia zaś bardzo fakt, że we wszystkich krajach parlamentarnych, biorą wyraźnie górę elementy lewicowo-demokratyczne, z wyjątkiem państw, krążących po orbicie hitlerowskich Niemiec. Mowa o Polsce. U nas jednakże nie można mówić o systemie parlamentarnym lecz raczej o próbach dalszego faszyzowania i militaryzowania ustroju. Przyjście do władzy gen. Składkowskiego, klasie pracującej i demokracji nic dobrego nie wróży. Raczej przeciwnie, liberalizujący rząd Kościałkowskiego, załamał się na całej linji. Lwowskie i krakowskie wybuchy, zdruzgotały społeczną podstawę rządu Kościałkowskiego. Fantastyczna poprawa, sygnalizowana w przydługiem exposé b. premjera, nie raczyła się zjawić. To też rząd musiał upaść. Jeszcze raz okazało się, że w ramach ustroju kapitalistycznego i walnej ofenzywy faszystowskiej, wszelkie niezdecydowane i bezbarwne politycznie rządy, dyskredytują się.

Muszą wykonywać dyrektywy swoich kapitalistycznych protektorów. A wiemy jak smakuje faszyzm kapitalistom; toż to pierwszorzędna przyprawa do burżuazyjnej potrawki. Kapitaliści właśnie są głównym motorem faszyzacji, bo czują, że ona przynieść im może niepomierne zwiększenie zysków i możność uprawiania jawnie wyzysku. Absolutnie nikt im tego nie będzie wyrzucał, bo przecież nie będzie wolnej prasy ani demokratycznego sejmu. Za sanacją stoi Lewjatan i przeróżne Radziwiłły. Za endecją wiadomo kto stoi: sama śmietanka wyzyskiwaczy ludu pracującego. Któż inny jak nie endecja głosowała za zniesieniem prawa strajku. Któż inny, jak nie Dmowski żądał obniżenia płac roboczych i przedłużenia dnia roboczego? Tylko nie ma kto rzucić endekom w twarz, książki Dmowskiego pt. ,,Kwestja robotnicza“. My się tem zajmiemy.

Widzimy więc, że powstanie militarno-faszystowskiego rządu gen. Składkowskiego, jest logicznem następstwem narastania fali rewolucyjnej, wśród proletarjatu i zagrożenia ustroju kapitalistycznego.

Wiadomo, gen. Składkowski jest wzorowym uczniem Marszałka. J. Piłsudski, który wyrósł w bojówkach socjalistycznych i w walce z caratem o wyzwolenie ludu pracy, do tego stopnia przesiąkł ideologją P. P. S.-u, że trudno mu było na stare lata zupełnie zerwać z proletarjackiemi kategorjami myślenia i przejść do obozu otwartego faszyzmu. Psychologicznie to jest zrozumiałe.

Dopiero epigoni Piłsudskiego, realizują czysto faszystowską podbudowę ustroju Rzeczypospolitej.

Rządy gen. Składkowskiego — musimy to zapamiętać — są próbą dalszego glajchszaltowania i faszyzowania ustroju. Niedarmo nowy premjer w swem exposé, odżegnał się stanowczo od P. P. S. pod pozorem, że zawarła pakt o nieagresji z komunistami. No, to, że się odżegnał to było do przewidzenia. Że jednak „zmusza“ go do tego „komunistyczny drapieżnik“ to już pachnie endecyzmem. Wszak tylko endecy mają monopol na wypatrywa-

nie komunistycznej zwierzyny. Ale nowy premjer odżegnał się nawet od prawicy! „Pogrzebał“ nadzieje niektórych endeków na utworzenie t. zw. centroprawa (sanacja uważa się za centrum). „Pewnie, pewnie, poco mi endoklerykalizm, zaprawiony silnie hitleryzmem, kiedy mogę stworzyć własny faszyzm“.

Wszystko razem to chwyt demagogiczny, wzięty, rzecz jasna, z arsenału faszystowskiego. Chce się w ten sposób wyłapać oportunistyczne jednostki z ruchu endeckiego czy proletarjackiego jednostki, które z jakichkolwiek bądź względów (posadki) coś niebardzo, niebardzo... Jednem słowem, sanacja — to wspaniały Whole-worth: macie tu i karjerę i posady i antysemityzm i różności. Sama ta wszechstronność może zaimponować. Tylko wchodzić!

K. Hankowski.

Ambasadorowie Polski

Jak wiele innych organów państwowych powstała w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej i dyplomacja. Nowopowstały dyplomata nie może, rzecz oczywista, być uważany za epigona owych posłów Rzeczypospolitej, co to odprawiali wspaniałe wjazdy do stolicy papieskiej, jak Radziwiłł, szwagier Sobieskiego, lub też imponowali Wysokiej Porcie (dawn. Turcja — przyp. red.) znakomitą znajomością języka tureckiego. Współczesny dyplomata polski posiada nader rozmaity rodowód. Może są wśród nich i tacy, którzy zgłosili się do ówczesnego M. S. Z. naskutek ogłoszenia, jakie w roku 1919 było przybite na gmachu rządowym przy ul. Miodowej i wzywało kandydatów do służby dyplomatycznej, stawiając im za warunek znajomość języków obcych. Ale prawdopodobnie takich już tam niema, a przeważają pono tacy, których wyniosły na czoło takie wszechpotężne czynniki jak protekcja i konjuktura wewnętrzno-polityczna.

Jednem z najbardziej przodujących w dyplomacji polskiej stanowisk jest bezsprzecznie ambasada paryska. Właśnie w tych dniach zmieniła ona po raz trzeci swego kierownika. Pierwszym przedstawicielem Polski we Francji był arystokrata o historycznem nazwisku i wielkiej fortunie. Z całą bezstronnością przyznać należy, że powodowany okolicznościami dał on dowody wielkiej podczas wojny ofiarności na cele narodowe. To też okoliczności, jakie wystąpiły zaraz po wojnie wysunęły hrabiego na ten wybitny posterunek polityczny i zresztą chodziło tu wtedy przedewszystkiem o czynności o charakterze reprezentacyjnym. Drugim zkolei przedstawicielem był również dziedzic historycznego nazwiska i wielkiej, jeżeli o Francję chodzi, historycznej tradycji; potomek generała, co się cieszył specjalnemi względami Napoleona, co nosił tytuł „barona cesarstwa francuskiego“. I ten ambasador zatem legitymował się przedewszystkiem temi walorami, które i przed wojną stanowiły wiele w karjerze dyplomatycznej. A łączyły się te walory często u dyplomatów z wysoką kulturą umysłową i towarzyską, czego dowodów znaleźć można aż nadto w wspomnieniach i pamiętnikach z okresu Wielkiej Wojny. Zważywszy, że zalety reprezentacyjne były i są czynnikiem wielkiej wagi dla dyplomaty, nie można nie liczyć się i dzisiaj z podobnemi danemi.

Przed paru tygodniami opinja polska dowiedziała się o nowej nagłej zmianie na stanowisku ambasadora Polski w Paryżu. Tym razem na arenę wystąpił dyplomata nowego, powojennego typu. O ile wiadomo, karjera tego dyplomaty bierze początek z Petersburga, gdzie z ławy studenckiej dostał się na sekretarza nieżyjącego dziś Aleksandra Lednickiego i początkowe posunięcia w hierarchji urzędniczej urzędniczej zawdzięczał poparciu tego polityka. Stosownie do prądów, jakie z biegiem czasu zmieniały się w gmachu na Wierzbowej, giętki dyplomata świetnie przystosowywał się do panującego w danym okresie czasu „klimatu“ i posuwał się po stopniach urzędowej drabiny.

Jak twierdzą świadomi, nowy ambasador nie wykazywał ani zalety reprezentacyjnej, ani elokwencji, ani erudycji politycznej. O mianowaniu jego zdecydowały oczywiście względy specjalne, jest on snadź szczególnie przejęty i nastawiony na kierunek panujący obecnie w zagranicznej polityce polskiej. Tymczasem jednak nad Sekwaną nastąpiły olbrzymie zmiany; na kierunku polityki francuskiej będzie się musiał bez wątpienia odbić gwałtowny przewrót, jaki dokonywać się będzie, bądź co bądź, w całokształcie stosunków politycznych pod wpływem zwycięstwa frontu ludowego. A nastawienie tego frontu silnie odbiega od ideologji, jakiej obecnie hołduje polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

V.

Notatki

Z ubiegłego tygodnia

Rząd lewicowy we Francji

We Francji, od kilkunastu dni, władzę objął rząd lewicowy, z wodzem socjalistów Leonem Blumem na czele. W skład rządu wchodzą ministrowie socjalistyczni, oraz członkowie partji radykałów społecznych. Rząd Bluma, oficjalnie popiera partja komunistyczna, jakkolwiek przedstawiciele tej partji, mimo usilnych nalegań Bluma, do rządu nie weszli. Komunistom oczywiście bardziej odpowiada rola „kontrolera“ rządu, który sam za sprawowanie rządów nie bierze odpowiedzialności.

Rząd lewicowy walczy we Francji z ogromnemi trudnościami. Z jednej strony coraz to nowe kłody kładzie mu pod nogi francuska reakcja. Z drugiej strony rządowi dużo kłopotu sprawiają coraz to nowe strajki które w ostatnim czasie we Francji wybuchają. Trudno przypuścić by strajki te były niezorganizowanem odruchem mas robotniczych. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że maczają w tem ręce komuniści, którzy stosują podwójną taktykę. Z jednej strony oficjalnie rząd ten popierają, a z drugiej strony przysparzają mu coraz to nowych kłopotów, by wykazać jego bezsilność. Komuniści, wyznający zasadę „cel uświęca środki“ są zawsze bardzo niepewnym sprzymierzeńcem.

W każdym razie zwycięstwo lewicy, w czasie ostatnich wyborów, przyniosło francuskiej klasie pracującej już jedną wielką zdobycz — ustawę o czterdziestogodzinnym tygodniu pracy i o związkach zawodowych.

Francuska klasa pracująca zdaje w tych czasach, w oczach całego świata ciężki egzamin. Dużo zwłaszcza zależy od przywódców klasy pracującej. Niestety wódz socjalistów francuskich Leon Blum, wydaje się być człowiekiem zbyt „miękkim“ jak na tak decydującą chwilę.

Polska czterolatka

W ubiegłym tygodniu, minister skarbu Eugenjusz Kwiatkowski, wygłosił wielkie przemówienie, w którem przedstawił czteroletni plan robót publicznych. Oczywiście każdą zapowiedź zatrudnienia bezrobotnych, klasa pracująca zawsze przyjmuje z zadowoleniem. Idzie jednak o to, że zapowiedzi bardzo piękne słyszymy od lat dziesięciu. A klasę pracującą interesują nietyle zapowiedzi i stworzenie takiego czy innego „funduszu“ lecz to, by bezrobotni naprawdę wrszcie znaleźli zajęcie.

Rozumnie przeprowadzone roboty publiczne, mogą niewątpliwie złagodzić klęskę bezrobocia. Mogą ją złagodzić, nie mogą jej zaś usunąć. Ten skutek odnieść może tylko radykalna przebudowa ustroju gospodarczego, o której oczywiście nie można marzyć dopóki rządzi sanacja.

Ciekawe nazwiska

W temże przemówieniu min. Kwiatkowski wspomniał o spekulantach, których machinacje zmusiły rząd do wprowadzenia ograniczeń dewizowych. Stwierdził mianowicie min. Kwiatkowski, że we wspomnianym okresie, cały szereg osób ze szkodą dla całego społeczeństwa, wywoził pieniądze z kraju i lokował je w bankach zagranicznych. Pan minister ustala podobno obecnie nazwiska tych osób. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby te nazwiska podano do publicznej wiadomości. Opinja publiczna ma prawo wiedzieć, kto działa „ze szkodą dla społeczeństwa“.

Choć i tak wiemy w jakich kołach należałoby szukać tych nazwisk.

O komunistach słów kilka

Ostatnie krwane zajścia na ulicach miast polskich, zwłaszcza pomorskich, wywołały dyskusję na temat istnienia czy też nieistnienia komunistów. Gdy po jednej stronie stanęła sanacja, trąbiąc zawzięcie, że przyczyną tych krwawych rozruchów są komuniści i tylko komuniści, bo „zadowolony“ i kochany robotnik nigdyby nie urządzał w tej formie protestu, a wtórowała endecja tem, że zrównoważony „boguojczyźniany“ robotnik został pociągnięty przez mafję żydowsko-komunistyczną, z drugiej strony zaczął ucierać się pogląd, że agitacja komunistyczna to wymysł sanacyjno-endecki. Który z poglądów jest słuszny? Żaden! Prawda, jak zwykle, leży w pośrodku. Komuniści istnieją i działają na naszych ziemiach zachodnich. To jest niewątpliwie. Nie są jednak na tyle silni i zorganizowani, aby byli w możności poruszyć masy. Mimo to nie od rzeczy będzie poświęcić kilka uwag o sposobach działania tak starannie dobieranych przez komunistów. Zainteresuje to niewątpliwie, zwłaszcza młodych, naszych działaczy. Komuniści posiadają, jak wiadomo, w Polsce swoją organizację polityczną — partję nielegalnie istniejącą — pod nazwą: „Komunistyczna Partja Polska“ (K. P. P.). Organizacja ta, istniejąc tajnie, szuka dróg działania takich, by móc kierować niezadowolonemi z obecnego opłakanego stanu masami. Drogi te omawiano obszernie na ostatnim kongresie młodzieży komunistycznej, o którym pisaliśmy w „Demokracie“ w swoim czasie. A więc: wchodzenie do organizacyj politycznych, społecznych, gospodarczych, ideowo-wychowawczych, oświatowych, sportowych i t. p. Kolportaż ulotek, agitacja wśród bezrobotnych np. przy doraźnych robotach, agitacja w warsztatach pracy i inne, dają pewien pogląd na ich wzmożoną działalność. Partja ta, ze względu na swe nielegalne istnienie, jest zwartą, silnie spojoną i obejmującą bardzo rozległe obszary kraju. Liczebnie niewielka może dokonywać pewnych większych działań pod pokrywką jednakże innych organizacyj. W jaki sposób? Ot, naprzykład wchodzi do oddziału związku zawodowego jeden lub kilku należących do komórki komunistycznej, poczyna grupować wokoło siebie ludzi (nawet niezdających sobie sprawy z tego, że mają do czynienia z komunistą), umiejętnie wpływa na ich decyzje, sprytnie podaje im to, co życzyłby sobie, aby było wykonane. Ludzie ci idą na jego pasku. Komunistom są znane i inne sposoby. Ostatnio znalazły się na to dokumenty, że tam, gdzie nie skutkuje perswazja, gdzie ludzi przekonać słowami nie można, znalazł się mniej ideowy sposób, jakim są... pieniądze. Poprostu komuniści płacą, jak pierwszej wody „burżuje“. Specjalna ich taryfa w pewnem mieście w Kongresówce przewiduje wynagrodzenie dla robotnika, który udzieli swej izby na komunistyczne zebranie, kwotę złotych dziesięć(!), za inne posługi np. za rozrzucenie 1 000 ulotek — 3 dolary i tym podobne wcale, a wcale „proletarjackie“ honorarja, za całą piękną litanję usług. Te kwiatki już poniekąd ich charakteryzują. Dodać należy, że np. do rozrzucenia ulotek najmują bezrobotnego, zazwyczaj wcale nie komunistę, co im wystawia świadectwo „niezwykłej odwagi“!

Idźmy dalej. Weźmy zkolei choćby wygląd zewnętrzny komunisty pod uwagę. Ubraniem dostosuje się do otoczenia. Wśród bezrobotnych będzie obdarty, obszarpany, będzie mówił o swej ostatniej koszuli, ostatniem drącem się w strzępy ubraniu. Gdy zestawimy sobie ten obrazek z wyżej przedstawioną taryfą opłat za usługi, widzimy zakłamanie, perfidję tych „męczenników“. Pieniądze, hojnie nadsyłane przez komintern, są na burżujskie opłaty nawet za rozrzucanie ulotek, do ludzkiej biedy i nędzy muszą się jednak „panowie komuniści“ zbliżać jak komedjanci lub prowokatorzy i szpicle.

Rozpatrzmy może jeszcze jedno z ważnych zagadnień: jak wywnioskować ze słów, że mamy do czynienia z komunistą? Ostatnią sprawą, chętnie przez komunistów omawianą, jest „jednolity front“ robotniczo-chłopski. Jak zapatrujemy się na ten, według recepty komunistycznej, jednolity front, „Demokrata“ już wykazał. Dodać trzeba, że pierwszym sposobem jest przedewszystkiem pozorne łączenie akcji związków zawodowych nie dla silnej i zdrowej współpracy, ale dla stworzenia zamętu, w którymby rej mogli wodzić komuniści.

To przesunięcie uwagi na związki zawodowe ma na celu zupełne wyeliminowanie wpływu robotniczych partyj politycznych. „Poco nam partje — woła na zgromadzeniach agitator komunistyczny — teraz tylko związki zawodowe powinne działać, teraz robotnicy wszelkich zapatrywań, wszelkich religij i ras powinni razem walczyć“. Napozór słuszne to zdanie jest również jednym z obłudnych sposobów odciągnięcia robotnika od działających pod kontrolą partyj, a poddania go, uwiedzionego tym napozór słusznem hasłem, pod wyłączną komendę **konspiracyjnie istniejącej partji komunistycznej.** Dodajmy do tego ogólnikową frazeologję, do której obecna nędza i poniewierka klasy robotni-

czej dostarcza codzień nowych tematów, a będziemy mieli obraz argumentacji komunistycznej.

Co zatem robić? Widzieliśmy tu parę luźno powiązanych szczegółów, tyczących się organizacji i taktyki komunistów. Rozważmy je sobie spokojnie. Nie mamy powodu popadać w obłęd ze strachu, jak to czyni prasa sanacyjno-endecka, upatrując komunistę w każdym niezadowolonym z ustroju zarówno politycznego, jak i społecznego, radykalnym robociarzu. Nie mamy jednakże również powodu z błogim spokojem uśmiechać się ironicznie, myśląc, że ich niema, gdy mówi się o działalności komunistów, bo oni niewątpliwie są i działają.

Sprawę postawmy w ten sposób: nie bać się komunistów, ale i nie lekceważyć ich działalności, tępić ich, wykazując obłudę i zakłamanie tych obrońców proletarjatu z nieprawdziwego zdarzenia, pozostających na żołdzie wrogiego mocarstwa. **Feliks Antczak.**

„Demokrata“ przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu, odbyła się w dn. 16-tym czerwca br., rozprawa karna przeciwko redaktorowi „Demokraty“, koledze Felczakowi, oskarżonemu o zniesławienie Adolfa Hitlera, w feljetonie pt. Laterna magica, który ukazał się w nr. 14 „Demokraty“ z dnia 5-go kwietnia 1936 r. Oskarżony do winy się nie przyznał twierdząc, że w feljetonie humorystycznym jest mowa o Adolfie Hitlerze, nie jako o naczelniku Rzeszy Niemieckiej, lecz jako szefie partji narodowo-socjalistycznej. Pozatem stwierdził, że „Demokrata“ jest przedewszystkiem organem młodzieży robotniczej, między innemi młodzieży śląskiej. Jakie zaś nastroje panują wśród części tej młodzieży — wystarczy czytać sprawozdania z toczącego się obecnie w Katowicach procesu 119 hitlerowców, oskarżonych o chęć oderwania G. Śląska od Polski. Wśród tych 119 oskarżonych — 90 nazwisk jest rdzennie polskich. Są to przeważnie młodzi ludzie, którzy składali przysięgę na wierność Hitlerowi.

Przez zamieszczenie tego rodzaju feljetonu, oskarżony pragnął niszczyć rosnącą legendę Hitlera w Polsce, legendę dla przyszłości i niepodległości państwa polskiego bardzo groźną.

Następnie przewodniczący rozprawie sędzia Ł. odczytał inkryminowany ustęp, skonfiskowanego artykułu który brzmi:

> „Adolf Hitler wygląda na trybunie jak prorok. I to nie prorok spowodu żyd, tylko prorok spowodu — wrażenie. Włosy to ta ma trochę zaczesane a la „głupi Maciuś“ mówiąc po staropolsku. Szczecina pod nosem też bardziej pasuje do Malermeistra, niż Fuehrera. Ale — gardło, moi drodzy. Gdzie tam do takiego gardła naszemu Dmowskiemu, albo innemu wodzowi. Nie dorównamy Niemcom. Szkoda gadać. Stoimy niżej kulturalnie i cywilizacyjnie, wiadomo, jesteśmy spóźnieni“.

Po przemówieniu prokuratora, który popierał oskarżenie i wnosił o ukaranie zabrał głos obrońca mec. Stefan Michałek, który wywodził. Wiadomą jest rzeczą, że Hitler pełni w dzisiejszej Rzeszy stanowisko kanclerza, prezydenta i szefa partji narodowo-socjalistycznej. Liczne mowy, które wygłaszał z okazji wyborów do Reichstagu wygłaszał wyłącznie w charakterze szefa partji narodowo-socjalistycznej. Niespotykaną bowiem jest rzeczą, by jakikolwiek inny prezydent państwa jeździł po wiecach i wygłaszał przemówienia agitacyjne. Znanem jest również to, że wszelkie wystąpienia publiczne Hitlera są dokładnie wyreżyserowane. Każdy gest, podniesienie głosu, przerwa — zgóry obmyślane. Hitler bowiem bierze specjalne lekcje dykcji u jednego z wybitnych aktorów niemieckich i przykłada specjalną wagę do swych przemówień.

Na słuchaczy niemieckich przemówienia jego wywierają ogromne wrażenie, u Polaków zaś tego rodzaju rzeczy budzą zupełnie innego rodzaju uczucie. Polaka ogarnia swego rodzaju politowanie, gdy słucha i patrzy na te teatralne widowiska. To właśnie chciał uwypuklić autor feljetonu „Laterna magica“ — feljetonu, jak widać z całej jego treści żartobliwego. Obrońca jest przekonany, że gdyby Adolf Hitler przeczytał ów feljeton, napewnoby się nie obraził. Sąd jednak nie podzielił wywodów oskarżonego i obrońcy i **skazał kolegę Felczaka na 1 miesiąc aresztu** z zawieszeniem wykonania wyroku na lat dwa.

Fraszki

NA DYMISJĘ STAROSTY TORUŃSKIEGO.

Wziął „Młot“ pod jedną pachę, a pod drugą „Miecz“ —
I... poszedł precz!

NA „NASZ PRZEGLĄD“.

Zasłużył ten Polski Krytyk
Na niejeden ostry — przytyk.

NA REPORTAŻE SEJMOWE W POLSKIEM RADJO.

A że ludzie sprawozdań z sejmu — nie czytają —
Pakują im je w radjo... a nuż posłuchają?

NA ODCZYT PUŁK. MATUSZEWSKIEGO.

Oto nareszcie program gospodarczy „grupy“ —
Tyle wart, co i „grupa“: oboje do... (rymu).

NA NOWĄ POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ.

Gdy się ją „dobrowolnie“ znów nabywać każe —
Czy nie lepiej rzec jasno: ...obcinamy gażę!?

JAK „PUŁKOWNICY“ ZROZUMIELI SŁOWA O „ŻYCIU SUROWEM“?

Na znak, że pragnę odtąd wieść „życie surowe“ —
Przestali płacić... stare długi dancingowe.

NA O(RGANIZACJĘ) O(BROŃCÓW) O(JCZYZNY).

Dotąd były jedynie znane — dwa, a teraz —
O O O.

NA ZNIESIENIE TERMINU „SZARY CZŁOWIEK“.

Czy będzie szary człowiek, czy też ...kolorowy,
To zupełnie nie zmieni przecież sytuacji —
Bo żaden człowiek względnie na rozumie zdrowy,
Nie jest na tyle głupi, by wierzyć — sanacji!

O. Set.

KRONIKA

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

Szamotuły. Dnia 5-go czerwca br. odbyło się zebranie filji Z. M. P. „Jedność“ w Szamotułach. Referował kol. Spandowski z Poznania. Filja Szamotuły zabiera się raźno do pracy. Na dzień 2 sierpnia zamierza urządzić swój doroczny festyn w ogrodzie „Strzelnicy“, na który zaprasza wszystkich sympatyków i gości. Na jesień urządzi wystawę prac ręcznych. W związku z tem prosi wszystkich Jednościowców ze wszystkich placówek, aby wzięli w tej wystawie udział i już teraz deklarowali swe eksponaty.

Jednościowcy w Wielkopolsce rosną w siłę.

Na terenie Wielkopolski „Jedność“ rośnie. W najbliższym czasie ma powstać szereg nowych placówek. Zorganizowały się komitety organizacyjne, które wzywają młodzież pracującą do łączenia się w naszych szeregach. Dla informacji podajemy adresy tych organizatorów.

Powiat Szamotuły: Wronki — W. Grodzki — ul. Wodna 6; **Kaźmierz** — Giec Stanisław; **Zielonagóra—Obrzycko** — Adamski Franciszek, Zielonagóra; **Kobylniki** — Tomasz Moliński; **Mały Gaj** — Czesław Dziamski; **Otorowo** — Strózik Stanisław; **Koźle** — Nawrocki Edmund.

Powiat Międzychód:

W Sierakowie odbyło się zebranie informacyjne dnia 12 czerwca br. Referował kol. Spandowski z Poznania. Młodzi endecy usiłowali zebranych wciągnąć na swoje podwórko. Sztuka im się nie udała, bo otrzymali dobrą odpowiedź od zgromadzonych. — Informacyj udziela **Franciszek Mendyk — Sieraków, ul. Polna 6.**

W Ryżynie odbyło się nasze zebranie dnia 10 czerwca b. r. Zebrani młodzi, wysłuchawszy referatu kol. Spandowskiego, postanowili założyć dwie placówki: **w Jabłonowie i w Białczu.** Koło **Jabłonowo** ma objąć wioski: **Charcice, Jabłonowo i Izdebno.** Informacyj udziela **Jan Teska z Jabłonowo.** — Drugie Koło obejmuje wioski: **Białcz, Chrzypsko i Łomżeczki.** Informacyj udziela **Józef Talarek z Białcza.**

Kurnatowice. Dnia 11 czerwca br. odbyło się w Kurnatowicach, pow. Międzychód, zebranie naszej placówki. Referował o dzisiejszem położeniu polskiej klasy pracującej kol. Spandowski z Poznania.

Szaradowo. Przy udziale kol. kol. Trzebińskiego i Błaszaka odbyło się zebranie w Szaradowie. Przewodniczył kol. Król. Omawiano szkodliwość roboty endeckiej wśród młodzieży.

Górki Dąbskie. Również w Górkach Dąbskich odbyło się w tych dniach większe zebranie.

Rogoźno Wlkp. Dnia 14 czerwca br. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego. Referował prezes Wielkopolskiego Zarządu Wojewódzkiego kol. Spandowski.

Ryczywół. W niedzielę, dnia 14 czerwca br. odbyło się zebranie filji w Ryczywole. Referował kol. Spandowski. Zebranie urozmaicone było występami Koleżanek. — Niejaki Kabaciński rozgłasza nieprawdopodobne wieści, jakobyśmy byli komunistami, że jakiś nasz członek miał mu polecać komunistyczne książki i t. p. Miało to się dziać w więzieniu w Poznaniu, w czasie, kiedy Kabaciński siedział za „wystąpienia“, aranżowane przez endeków w Ryczywole. Istnieje obawa, że więzienie zmąciło p. Kabacińskiemu prawidłowe działanie funkcyj mózgowych.

Gościejewo. W niedzielę, dnia 14 czerwca br. odbyło się zebranie w Gościejewie. Referował kol. Spandowski. Zebranie urozmaicono występami Koleżanek: deklamacjami i monologiem. W Gościejewie niedawno założono oddział Stronnictwa Narodowego. Robotnicy Jednościowcy rozbić się jednak nie dali. Stronnictwo Narodowe upadło; zwłaszcza, kiedy powstało Koło Wielkopolskiego Związku Młodzieży Ludowej. Filji w Gościejewie endecy nie rozbiją.

Grocholin, pow Szubin. W dniu 34-ym maja br. przy udziale delegata Zarządu Okręgowego kol. Błaszaka odbyło się liczne zebranie członków. Przewodniczył kol. Walenty Kondys.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 25 groszy. Kwartalnie 75 groszy. Prenumeratę wpłacać można zapomocą przekazów rozrachunkowych (numer kartoteki 14). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

Pismo ukazuje się na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń. ul. Legjonów 29. Oddział w Poznaniu, ul. Wrocławska 14 m. 4.
Wydawca: Zarząd Główny Związku Młodzieży Pracującej „Jedność. — Redaktor: Zygmunt Felczak, Toruń ul. Legjonów 29.
Drukiem Drukarni Robotniczej Sp. z o. p. Toruń, Legjonów 29.